

Nie ma się czego bać- mówi Julian Barnes

Autor tekstu: **Małgorzata Piasek**

*"Kiedy stajemy w obliczu śmierci
zaczynamy garnać do książek."*

Jules Renard

Julian Barnes znany pisarz angielski, autor powieści jak *Historia świata w dziesięciu i pół rozdziałach*, czy *Papuga Flauberta*. Dotychczas znany był głównie z opowiadań. Jednak tym razem postanowił napisać jak sam mówi najbardziej osobistą książkę swojego życia. Książkę w formie felietonu na temat życia, śmierci i przemijania. Kupiłam tą pozycję i odłożyłam na półkę, mając w kolejce jeszcze niemały stosik literatury z napisem „do przeczytania”.

Okres jesienny ubiegłego roku był dla mnie czasem smutnym. W przeciągu paru miesięcy odeszło parę bliskich i istotnych osób w moim życiu. W sposób namacalny i rzeczywisty doświadczyłam odchodzenia i procesu umierania. Jak mówił Frater Ravus „Wiara nie daje odpowiedzi, blokuje tylko zadawanie pytań.” Wierzący dostaje na tacy odpowiedź i swoisty poradnik co dzieje się z bliskim po śmierci, jak będzie przebiegać jego dalsza kariera w zaświatach. Mówi także jak reagować na tę nagłą zmianę adresu zameldowania zmarłego. Dla katolika sprawa jest prosta. Kochana osoba umiera uwalniając się od bólu, cierpienia, pędząc do raju w ramiona „Boga Ojca”. Oczywiście żeby owa duszyczka dostała się do nieba trzeba stosownie zapłacić. Szybkość oglądania stwórcy zależna jest od ilości zapłaconej gotówki za modlitwy w intencji danego człowieka i inne opłaty, których przyjmowania jak wiadomo ksiądz nie odmawia. Współczuje tylko tym rodzinom, których nie stać na wypełnienie portfela wielebnego. Biedna dusza wtedy za prędko „Królestwa niebieskiego” nie ujrzy.

Mnie ta opcja zdecydowanie nie przekonuje. Nie przynosiło mi to ani ulgi, ani pocieszenia.. Nagle zostałam ze świadomością śmierci i pustką sama, bez religijnych rytuałów i klepanych zdrowasiek.

Zespół Normalisi w swoim utworze „Do stracenia” śpiewa:

Ten	zwyczajny	czasu	nietakt	
Pewnie	się	każdemu	zdarzy,	
Zgaśnie	światło,	choć	światu	
Z życiem	będzie	wciąż	do	tworzy
A,	gdy	skończy	się	opowieść,
Zabrzmia	echem	głuche	oprócz	ściany
To,	czy	jeszcze	oprócz	żalu

Uda mi się coś ocalić?

Te pytania wciąż brzmiały w mojej głowie. Postanowiłam wtedy zajrzeć do książki Barnes'a „Nie ma się czego bać”. Na pierwszej stronie pisze on w niej „*Nie wierzę w Boga, ale odczuwam jego brak*” [\[1\]](#) Autor ten może i dlatego na kartkach swojego dzieła chce uporać się ze świadomością śmierci, oswoić ją, zdystansować się i spisać swe przemyślenia. Wspomina swoją rodzinę, różne ważne zdarzenia, a także umieranie bliskich mu osób. Robi to w sposób ciepły, refleksyjny, ale bez religijnego namaszczenia, wręcz z urokliwym dystansem i poczuciem humoru. Temat wydaje się smutny jednak w tej książce obok momentów wzruszających nie brakuje wesołych wstawek, anegdot, cynicznych, zabawnych komentarzy w stosunku do wiary w zaświaty ludzi religijnych. Barnes wspomina śmierć matki ateistki i ojca agnostyka i ich poglądy na tematy wiary. Opisuje swoje doznania po ich śmierci. :

Ojciec zmarł w tym samym wieku. Zawsze wyobrażałem sobie, że trudniej zniosę jego śmierć, ponieważ kochałem go bardziej, podczas gdy matka mogła co najwyżej wywołać we mnie ciepłe uczucia zaprawione nutką irytacji. Było jednak na odwrót; to co jawiło mi się jako pomniejsza śmierć, okazało się bardziej skomplikowane, bardziej przypadkowe. Jego śmierć była po prostu jego śmiercią; jej śmierć była ich śmiercią.” [\[2\]](#)

Autor wraca do czasów dzieciństwa, opisuje swoje relacje z rodzicami. Maluje obrazy wspomnień, ukochanych miejsc, wydarzeń, przedmiotów. Pisze o czasach szkolnych, dojrzewaniu i o tym jak jego poglądy i świadomość końca budziły się w nim z biegiem lat. Jednak robi to w charakterystyczny dla siebie z dystansowany, pełen pogody ducha sposób cytując często myśli i spostrzeżenia filozofów, naukowców, czy ludzi sztuki:

Świadomość śmierci pojawiła się wcześniej, kiedy miałem trzynaście czy czternaście lat. Francuski krytyk Charles du Bos, przyjaciel i tłumacz Edith Wharton, ukuł na określenie tego momentu użyteczny termin: le r'eveil mortel. Jak to najlepiej przełożyć? [Budzenie śmiertelności] brzmi jak prośba pod adresem służby hotelowej. [Wiedza o śmierci], [czujność śmierci]? — zbyt germańskie. [Świadomość śmierci]? — to jednak sugeruje raczej pewien stan niż określony wstrząs kosmiczny. Pod pewnymi względami (pierwsze) nieudane tłumaczenie wyrażenia Du Bosa jest trafne: rzeczywiście przypomina to pobyt w obcym nam pokoju hotelowym, gdzie znajduje się budzik pozostawiony przez poprzedniego mieszkańca i o najbardziej nieludzkiej porze nagle wyrwa nas ze snu, wprost w ciemność, panikę i okrutną świadomość, że oto trafiliśmy do wynajętego świata." [3]

Czasem mam wrażenie czytając kolejne strony tej książki, że Barnes bardzo boli, wręcz „uwiera” go ta dojmująca świadomość umierania, nagłego zniknięcia w niebyt. Opisuje swoje rozmowy o śmierci ze swoimi przyjaciółmi, rodzicami, bratem:

Mój przyjaciel R. spytał mnie ostatnio, jak często rozmyślałem o śmierci i w jakich okolicznościach. Co najmniej raz dziennie, odpartem; zdarzają się gwałtowne napady nocne. Śmiertelność niejednokrotnie wkracza bez zaproszenia do mojej świadomości, gdy świat zewnętrzny dostarcza jakiejś oczywistej paraleli: zapada zmierzch, dni robią się krótsze, zbliża się koniec długiej wycieczki. A także, co wydaje się bardziej oryginalne, sygnał przebudzenia dźwięczy przenikliwie wraz z początkiem jakiejś imprezy sportowej w telewizji, zwłaszcza- z niewiadomych powodów- podczas Turnieju Pięciu (obecnie Sześciu) Narodów w rugby. [4]

Richard Dawkins w swoim dziele *Rozplatanie tęczy* pisał między innymi o tym, że człowiek powinien się cieszyć życiem i nie smucić się przemijaniem, jesteśmy bowiem szczęściarzami, że możemy być gośćmi na tym świecie, czy jak pisał Barnes „wynajmować pokój hotelowy”, bo wielu nie ma nawet i takiej możliwości. Nie urodzą się.

Ludzie boją się śmiertelności, lecz dlaczego nieistnienie ma być gorsze niż jakieś bytowanie w bliżej nieokreślonej rzeczywistości. Czy ta nieśmiertelność nie była by nudna? Edmundt Lewandowski powiedział bardzo mądrą rzecz: „*Nasz los jest wyraźnie określony: wyłaniamy się z niebytu naznaczeni tożsamością, trafiamy do królestwa czasu i według niepojętej miary istniejemy, a potem znowu odchodzimy w niebyt*”. Dlaczego ma być to czymś złym i potwornym?

Barnes w swej książce wielokrotnie cytuje rozmowy ze swoim bratem filozofem, który był ateistą. Odnosi się też często do myśli Montaigne’a, który uważał, iż trzeba rozmawiać o śmierci, umieraniu, trzeba o tym myśleć, bo dzięki temu godzimy się z tym i dystansujemy do tej świadomości.

Każdy ma swój sposób na radzenie sobie z faktem odchodzenia. Z odejściem bliskich. Osobiście zawsze bałam się bardziej śmierci bliskich niż swojej własnej. Czuję lęk przed pustką po tej osobie, braku jej obecności, braku spotkań, ciszy w telefonie i tego, że jej już nie ma. Nie usłyszę głosu, nie ujrzę twarzy. Dzięki książce Barnes’a udało mi się przebrnąć przez ciężki czas i wracam do niej zawsze, gdy dopada mnie egzystencjalne zważenie. Można zarzucić autorowi zbyt długie wywody na temat istnienia Boga, gdy lepiej wychodzi mu pisanie powieści niż naukowy ton. Jednak jego książka jest pełna ciepła, refleksji, ale i mimo tematu jest pełna optymizmu. Książka pełna ciepłych wspomnień, anegdot, zabawnych przewrotnych historii, czy cytatów ludzi, którzy również do życia podchodzili z dystansem. Autor wspomina Johna Diamonda i jego piękną walkę z rakiem, zabobonem, medycyną niekonwencjonalną i świadome umieranie opisane w [Cudownych miksturach i innych troskach](#) wydanych przez Racjonalistę.

„Kiedy stajemy w obliczu śmierci zaczynamy się garnąć do książek.” [5]- powiedział Jules Renard wielka prawda i mądrość tkwi w tych słowach. Ja zatopiłam się w literaturze i był to mój sposób na ból i pustkę. Zresztą jest nadal. Jestem pewna, że do *Nie ma się czego bać* wrócę jeszcze nie raz, bo ta książka pomaga i pozwala spojrzeć w inny sposób na tak ostateczny temat. Docenić pamięć, wspomnienia, pamiętki po bliskich, małe rzeczy, skrawki zapisane w pamięci. Książka ta też pokazuje, że można mówić o śmierci pogrzebach itd. bez religijnych mrzonek i modlitw. Oczywiście świadomość, że bliscy są gdzieś w lepszym świecie i że któregoś dnia będziemy znów wspólnie się śmiać i cieszyć się swoją obecnością jest kusząca pewnie dlatego tak wielu chce w nią wierzyć.

Wielka prawda i mądrość tkwi również w słowach kompozytora Strawińskiego: *Muzyka to najlepszy sposób trawienia czasu.* [6] Barnes też w swej książce mówił o znaczeniu w swoim życiu muzyki oraz o wpływie muzyki religijnej na ludzi wierzących. Mnie zarówno muzyka jak i literatura pomogła trawić czas, dawała i zawsze daje ukojenie, których nie znajduję w żadnych religiach,

dlatego też jak śpiewa Piotr Rogucki w utworze "Ulotność" goszczącym w mym odtwarzaczu w chwilach smutku i melancholii- szczególnie jesiennej:

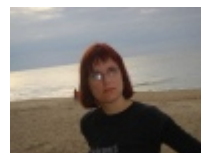
*Niech pada deszcz, niech wieje wiatr
Ulotność spraw zostaje w nas.*

Przypisy:

- [1] Barnes J. Nie ma się czego bać Świat Książki Warszawa 2010 s.7
- [2] tamże, s. 20
- [3] tamże, s. 35
- [4] tamże, s. 35
- [5] tamże s. 54
- [6] tamże s. 54

Małgorzata Piasek

Skończyła Europejską Komunikację Społeczną, a następnie Medioznawstwo na UAM w Poznaniu. Mieszka w Gnieźnie. Interesuje się ambitnym europejskim kinem, muzyką alternatywną, rockową, historią, mediami i animacją komputerową, religioznawstwem, literaturą i krajami nordyckimi.



[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 31-08-2011)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2181) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2181>)

Contents Copyright © 2000-2011 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2011 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl